

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA: UNIA I JESZCZE RAZ UNIA

Polska weszła w rok 2000 z jasno zarysowanymi celami swojej polityki zagranicznej i nadziejami na sukces, choć świadoma wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń dla jej pomyślności¹. Mentalnie już usadowiona za Zachodzie, starała się przede wszystkim o dalsze umocnienie swej orientacji euroatlantyckiej. Na czele priorytetów figurowała więc polityka europejska, a w tym postępy w procesie akcesyjnym do Unii Europejskiej, dostosowywanie się do standardów NATO, wkład w europejską politykę bezpieczeństwa. Szczególny nacisk został położony na bezpieczeństwo ekonomiczne i promocję dobrego wizerunku Rzeczypospolitej. Wśród celów ambitnych, które miały zaspokajać narodową dumę, odnajdujemy budowanie pozycji lidera regionu (Europy Środkowej i Wschodniej); zamierzano to osiągnąć dzięki wspieraniu aspiracji euroatlantyckich mniejszych państw i rozwojowi współpracy regionalnej.

W jedenastym roku transformacji, podobnie jak w poprzednich latach, stosunki międzynarodowe Polski były oazą konsekwencji i stabilności na tle innych dziedzin polityki i gospodarki. Tę konstatację cechuje tylko niewielka przesada, a uzasadnia fakt, że najważniejsze wydarzenia tego okresu – rozpad rządzącej koalicji AWS–UW² i związana z tym zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych oraz wybory prezydenta RP nie wpłynęły ani na kierunki, ani też na realizację ustalonych wcześniej priorytetów. Wstrząs, wywołany wyjściem z rządu Unii Wolności, która firmowała politykę zagraniczną Polski od 1989 r., złagodziło stosunkowo szybkie mianowanie Władysława Bartoszewskiego na stanowisko nowego ministra spraw zagranicznych (piastował je już poprzednio w 1995 r. z ramienia tzw. obozu posierpniowego). Nominacja ta ucięła spekulacje zagranicznych komentatorów przewidujących chaos i zmiany. Kampania poważnych kandydatów na urząd prezydenta RP nie wykazywała żadnych istotniejszych kontrowersji w sferze polityki zagranicznej. Ponowny wybór Aleksandra Kwaśniewskiego na urząd prezydencki (w październiku 2000 r.) gwarantował, że utrzyma się dotychczasowa względna, bo nie idealna, spójność działań w sferze polityki zagranicznej MSZ i prezydenta RP.

¹ Por. B. Wizimirski, *Polska polityka zagraniczna w 1999 r. i na początku 2000. Beczka miodu...?*, „Rocznik Strategiczny” 1999/2000, Warszawa 2000, s. 364–367.

² Koalicja rozpadła się na skutek braku spójności programowej i stylu sprawowania władzy, niezgody Unii Wolności na praktyki posłów z AWS głosujących w Sejmie razem z opozycją i wprowadzenie zarządu komisarycznego w gminie Centrum w Warszawie, a także niezgody w AWS na politykę gospodarczą Leszka Balcerowicza.

Po wejściu do NATO najważniejszym celem Polski, jej szansą na cywilizacyjny awans i bezpieczeństwo ekonomiczne, stało się przyjęcie do UE. Do realizacji tego zadania zostały włączone wszystkie organy władzy ustawodawczej i wykonawczej. Proces zbliżania się Polski do Unii zdominował poczynania dyplomacji. Cechowały go dramatyczne napięcia i zawirowania, huśtawka nadziei i rozczarowań umiejętnie uprawiana w ruch przez media.

TE RÓŻE MAJĄ CIERNIE

Cierni było wiele. Po pierwsze, państwa członkowskie nie przejawiały konsekwencji w publicznych enuncjacjach na temat potrzeby i daty rozszerzenia Unii. Zapewnieniom o woli przyjęcia nowych członków (po spełnieniu przez nich warunków gotowości) towarzyszyły wystąpienia przeciwników „rozważania Unii”, liczne publikacje o możliwych zagrożeniach, jakie przyniosłoby przyjęcie nowych członków. Nastroje społeczne w UE ujawnione przez media wykazały morze ignorancji i żywotność negatywnych stereotypów, zwłaszcza w państwach, które doświadczyły polskiej emigracji zarobkowej w latach 80.

Po drugie, proces negocjacyjny rozpoczęty w listopadzie 1998 r. okazał się bardzo żmudny nie tylko ze względu na specyfikę polskich interesów, ale i na brak dostatecznie silnej woli politycznej, zwłaszcza u prezydencji francuskiej, co dla Polski stanowiło szczególnie przykrą niespodziankę.

Po trzecie, proces harmonizacji polskiego prawa z unijnym okazał się dla polskiej biurokracji i władzy ustawodawczej trudniejszy, niż oczekiwano, i trzeba było podjąć specjalne środki, aby go przyspieszyć.

Scena europejska. Po przyjęciu w Helsinkach ogólnego zapewnienia, że Unia zamierza się rozszerzyć, i to o trzynaście nowych państw, „piętnastka” nie kwapiła się nadal z podaniem konkretnych dat. Przyjmując, że zamknięcie wszystkich obszarów negocjacyjnych jest możliwe do końca 2001 r., Polska określiła swój termin gotowości na początek 2003 r. Minister B. Geremek podczas swego wystąpienia w Sejmie 9 maja podkreślił, że data 1 stycznia 2003 r. wyznacza horyzont organizujący poczynania Polski na rzecz członkostwa w UE, a odkładanie akcesji byłoby niekorzystne nie tylko dla Polski, ale i dla samej Unii, gdyż odsuwałoby na lata proces budowy jedności Europy. Datę 1 stycznia 2003 roku powtarzano następnie jak zaklęcie w przekonaniu, że determinacja Polski musi w końcu znaleźć uznanie i odzew. „Takie podejście, pisał Jacek Saryusz-Wolski, może stać się samospełniającą się prognozą, przez mobilizację społeczeństwa i zasobów gospodarki, a zatem powinno nas interesować członkostwo wczesne, nie opóźnione bardziej, niż to wynika z uwarunkowań społecznych i gospodarczych”. Polska dyplomacja koncentrowała się więc na dacie, co mogło niejednokrotnie budzić pewną irytację Brukseli (i budziło)³.

³ Por. J. Bielecki, *Natarczywe domaganie się terminu zakończenia negocjacji z Unią jest dla Polski ryzykowne*, „Rzeczpospolita” z 30 listopada 2000 r., s. A3.

Polska polityka wobec Unii wychodziła z założenia, raczej słusznego, że Bruksela musi być nieustannie przyciskana do muru, ponieważ w przeciwnym wypadku zwyciężą obawy przed rozszerzeniem. Przykładem była reakcja MSZ na publikację wypowiedzi przewodniczącego Komisji Europejskiej Romano Prodiego w „Financial Times”, odczytanej jako zapowiedź wprowadzenia nowych warunków dla krajów kandydackich. Minister Geremek zarzucił Unii „brak odwagi i wyobraźni w przyjmowaniu nowych członków”⁴. W maju szef Komitetu Integracji Europejskiej apelował do władz Unii o traktowanie Polski „po partnersku”, po tym jak ujawniono, że komisarz unijny ds. rozszerzenia forsuje scenariusz jednoczesnego przyjęcia do UE 10 państw dopiero 1 stycznia 2005 r. J. Saryusz-Wolski podkreślił, że celem Polski pozostaje zakończenie negocjacji w pierwszej połowie 2002 r.⁵

Z początkiem kwietnia udał się do Brukseli premier Jerzy Buzek, aby nakłonić Unię do przyspieszenia negocjacji oraz uzyskać informację co do terminarza warunków polskiego członkostwa. Ponieważ Unia nie ustosunkowała się dotychczas do żadnej z polskich próśb o okresy przejściowe, brakowało istotnych wskazówek dla poczynań rządu, władz samorządowych czy przedsiębiorców. Nie ustalona była wielkość pomocy dla rolnictwa i regionów zacofanych, na czym Polsce bardzo zależało.

Energiczną ofensywę pod adresem Francji, przewodniczącej Unii w drugiej połowie 2000 r., rozpoczęła wizyta prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Paryżu 15 maja 2000 r. Jej rozmach i oprawa wskazywały, że Francja chce pozyskania sympatii Polski i docenienia jej roli w Europie Środkowej i Wschodniej. Polacy pragnęli usłyszeć, że poszerzenie Unii nadal znajduje się wśród priorytetów francuskiej prezydencji i że przyczyni się ona do postępów negocjacji akcesyjnych, i to właśnie zostało powiedziane⁶. Dobra atmosfera tej wizyty nie przełożyła się następnie na rzeczywisty wkład Francji w realizację polskich oczekiwań.

Szczyt UE w Feira (czerwiec 2000) ujawnił rozmiary sceptycyzmu Unii wobec poszerzenia. Nie podjęto oczekiwanego przez Polskę zobowiązania dotyczącego ustalenia jeszcze w 2000 r. warunków przystąpienia do UE najbardziej zaawansowanych państw kandydackich.

Polska dyplomacja unijna miała więc wiele do zrobienia i nieustannie podejmowała próby osiągnięcia swoich celów.

Najsilniejsze wsparcie w dążeniu do członkostwa Unii w 2003 r. Polska znajdowała w Niemczech. Spośród szefów dyplomacji państw Unii Joschka Fischer był jedynym, który opowiadał się za wyznaczeniem daty przyjęcia Polski do Unii, a Gerhard Schröder zapewniał podczas wizyty w Warszawie z okazji 30. rocznicy podpisania polsko-niemieckiego układu o normalizacji stosunków (6 grudnia 2000 r.), iż Niemcy będą zabiegać o to, aby UE była przygotowana na przyjęcie nowych członków w 2003 r. Niemcy, obok Hiszpanii, Danii i Szwecji, udzielili rzeczywistego wsparcia interesom Polski w Nicei.

⁴ „Rzeczpospolita” z 9 marca 2000 r.

⁵ Ibidem.

⁶ R. Gutkowski, *Jak wejdziemy do Unii*, „Trybuna” z 15 maja 2000 r.

Szczególnie intensywna kampania dyplomatyczna została powzięta przed szczytem Unii Europejskiej w Nicei, gdzie miały zapaść kluczowe decyzje dotyczące przyszłości Unii. Z tej okazji sekretarz Komitetu Integracji Europejskiej J. Saryusz-Wolski wydał oświadczenie zawierające oczekiwania Polski: 1) że funkcjonowanie państw członkowskich w UE będzie oparte na jednakowych zasadach; 2) że status Polski w Radzie Europejskiej będzie identyczny ze statusem Hiszpanii (co do ilości głosów), a różnica byłaby nie do zaakceptowania; 3) że jej stanowisko co do równoprawnego traktowania zostanie uwzględnione przez szczyt⁷.

Dla Polski postanowienia szczytu były generalnie korzystne. Uzgodniony tam projekt traktatu, poddany następnie procedurze ratyfikacyjnej w państwach członkowskich, precyzuje termin rozszerzenia dla pierwszej grupy kandydatów: nie później niż 1 stycznia 2004 r. Nowe państwa członkowskie miałyby szansę wziąć udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego przypadających na 2004 rok.

Podczas trwania szczytu w Nicei dzięki skutecznej interwencji polskich przywódców, którzy zostali zaalarmowani niekorzystną dla Polski francuską propozycją w sprawie przydziału głosów w Radzie Ministrów UE, uzyskano korektę, i Polsce przydzielono ostatecznie tyle głosów, ile ma obecnie Hiszpania. Powszechna akceptacja dla zrównania Polski i Hiszpanii w tym względzie, dołączenie Polski do „wielkiej szóstki”, oznaczała, zdaniem komentatorów, uznanie pozycji i polityki Polski⁸. Od chwili przystąpienia Polska będzie miała w Unii swojego komisarza, a jej pozycja będzie odpowiadać naszemu potencjałowi demograficznemu.

Urzędowy optymizm, prezentowany politykom unijnym, miał na celu przełamanie wątpliwości co do implementacji *acquis* i wdrożenia wymagań UE. Odwiedzając Brukselę (w styczniu 2001 r.), premier Buzek zapowiadał, że Polska zakończy przyjmowanie prawa europejskiego do końca 2001 r., a także przekonywał do racji Polski w odniesieniu do najtrudniejszych trzech obszarów negocjacyjnych: rolnictwa, budżetu i finansów oraz ochrony środowiska, ale też jej gotowości do ustępstw. Od polityków unijnych premier RP otrzymał zapewnienie, że kalendarz negocjacji będzie przyspieszony, niemniej proponowane przez Polskę terminy zostały przyjęte sceptycznie⁹.

Objęcie prezydencji UE przez Szwecję w pierwszej połowie 2001 r. stworzyło nadzieję na przyspieszenie negocjacji akcesyjnych, jako że Szwecja uczyniła rozszerzenie Unii priorytetem swego przewodnictwa. Nadzieje te uzasadniało

⁷ „Monitor Integracji Europejskiej”, wydanie specjalne z okazji 10-lecia Urzędu ds. Integracji Europejskiej 2001, nr 39, s. 82.

⁸ Zob. A. Bratkowski, J. Rostowski, *W grupie wielkich mocarstw*, „Rzeczpospolita” z 31 stycznia 2001 r., s. A9. Zdaniem ministra Bartoszewskiego, dzięki postanowieniom Nicei Polska stanie się naturalnym sojusznikiem dla dużych państw w „egzekwowaniu ich wiodącej roli w kształtowaniu oblicza UE”, a dla mniejszych – „pozostanie pożądanym partnerem w budowaniu koalicji większościowych i tworzeniu mniejszości blokujących” („Rzeczpospolita” z 23 lutego 2001 r., s. A7).

⁹ Za: „Unia Europejska. Serwis Informacyjny” 2000, nr 2 (13), s. 27.

dotychczasowe silne zaangażowanie Szwecji we współpracę w regionie Morza Bałtyckiego i zrozumienie dla europejskich aspiracji państw regionu. Optymistycznie brzmiały zapowiedzi, że Szwecja wróci do kwestii wyznaczenia daty dla najbardziej zaawansowanych państw na szczycie w Göteborgu¹⁰. Przy okazji wizyty w Szwecji premiera Buzka (12 lutego 2001 r.) strona polska zaprezentowała swój scenariusz osiągania członkostwa, w tym potrzebę równoległego prowadzenia negocjacji na temat polityki regionalnej, swobodnego przepływu siły roboczej oraz rolnictwa w celu wypracowania gruntownej oceny na rynku pracy (strona szwedzka uznała, że może to być przyczyną opóźnień w harmonogramie). Uchylając się od określenia daty przyjęcia Polski, premier Persson podkreślał, że o przyjęciu przesądzi dostateczne tempo reform w krajach kandydujących¹¹.

Scena domowa. Decydujące znaczenie dla sukcesu miała wewnętrzna mobilizacja państwa w usprawnieniu procesu harmonizacji prawa. W obliczu niezadowolających postępów w realizacji Narodowego Programu Przygotowań Polski do Członkostwa w 1999 r. i groźby wyeliminowania Polski z pierwszej grupy kandydatów do UE, wszystkie władze RP zostały postawione w stan najwyższej gotowości. 18 lutego 2000 r. Sejm, po debacie, przyjął stosowną uchwałę w sprawie przygotowań do członkostwa RP w Unii Europejskiej. Zobowiązywała ona rząd, Sejm i Senat do przedstawienia dokładnego harmonogramu prac nad ustawami europejskimi i ich priorytetowego traktowania, a także obliżowała rząd do przedstawienia (do 31 maja) bilansu kosztów poniesionych przez państwo polskie w dotychczasowym procesie przedakcesyjnym, szacunku niezbędnych nakładów oraz zakresu przewidywanych korzyści¹². Z inicjatywy prezydenta RP powstała (29 lutego 2000 r.) grupa robocza do spraw polityki informacyjnej o UE.

W kwietniu nastąpiło wreszcie długo oczekiwane obsadzenie stanowiska szefa Komitetu Integracji Europejskiej. Został nim Jacek Saryusz-Wolski, negocjator Układu Europejskiego i rektor Kolegium Europejskiego w Natolinie. Zadeklarował on silną wolę dotrzymania ustalonego harmonogramu prac przygotowawczych. W kwietniu 2000 r. KIE zatwierdził *Wykaz ustaw, których uchwalenie jest niezbędne w związku z przystąpieniem do UE*, rząd zaś przyjął Narodowy Program Przygotowania do Członkostwa (zmodyfikowana wersja NPPC z 1998 r.). Uściślał on podstawowe priorytety dostosowawcze do końca 2002 r., ustalał nowe priorytety i harmonogram działań legislacyjnych przewidujących przyjęcie bądź nowelizację do 2002 r. pakietu około 180 ustaw zgodnych z *acquis communautaire*.

Narastająca świadomość faktu, że ociążałość instytucji państwowych może zaszkodzić najżywoźniejszym interesom państwa, zaowocowała porozumieniem głównych sił politycznych co do współpracy na rzecz osiągnięcia gotowości Polski do przyjęcia jej do UE z początkiem 2003 r. 10 lipca 2000 r. marszałkowie

¹⁰ Zob. T. Stylińska, *Drzwi szerzej otwarte*, „Rzeczpospolita” z 3 stycznia 2001 r.

¹¹ Za: „Unia Europejska. Serwis Informacyjny” 2000, nr 2 (13), s. 4.

¹² Zob. „Unia Europejska. Serwis Informacyjny” 2000, nr 2 (13), s. 44–45.

Sejmu i Senatu oraz premier podpisali deklarację wyrażającą wolę politycznego działania na rzecz integracji. Zawierała ona m.in. zobowiązanie rządu do lepszego koordynowania działań urzędów przygotowujących ustawy. W celu przyspieszenia procedury ustalono, że nowelizacje będą Sejmowi przedstawiane grupowo. Utworzona w Sejmie (po zmianie regulaminu) Komisja Prawa Europejskiego (45 posłów, pod kierownictwem B. Geremka) zajęła się wyłącznie ustawami „europejskimi”. Także Senat powołał Komisję Legislacji Europejskiej

Bilans kosztów i korzyści. 26 lipca 2000 r. Rada Ministrów przyjęła *Raport w sprawie korzyści i kosztów integracji z Unią Europejską*, w którym przedstawiono także szacunek wysokości niezbędnych nakładów, jakie poniesie państwo polskie w planowanym procesie integracji z UE¹³. Była to odpowiedź na wnioski posłów SLD oraz krytycznej wobec UE prawicy („Nasze Koło”, Ruch Odbudowy Polski, KPN-O), aby przedstawić opinii publicznej rzeczywiste koszty integracji¹⁴. *Raport* miał przede wszystkim na celu dostarczenie argumentów zwolennikom integracji i zahamowanie spadku poparcia dla udziału Polski w UE. Wśród korzyści politycznych wejścia do UE wymienia możliwość inicjowania i podejmowania decyzji istotnych dla polskiej racji stanu oraz partycypowanie w sferze stabilności wyznaczanej przez granice Unii. Odwołując się do silnie zakorzenionych obaw społecznych, *Raport* akcentuje, że wejście do UE zwiększy efektywność w walce z przestępczością międzynarodową, a zatem i nasze poczucie bezpieczeństwa. Szacunki korzyści w sferze gospodarczej przewidują przyspieszenie tempa wzrostu gospodarczego od 0,2 do 1,7 punktu procentowego rocznie (co pozwoli osiągnąć obecny średni poziom PKB w UE w 2015 r., a zrównanie w 2028 r., przy założeniu 6% wzrostu PKB w Polsce i 2,5% w UE). Wzrost obrotów z krajami UE powinien okazać się *per saldo* korzystny, choć zapisana w Układzie Stowarzyszeniowym asymetria na rzecz Polski, dotycząca otwierania rynku, okazała się niewystarczająca dla uzyskania równowagi w obrotach. Przypomina, że pieniądze, jakie zainwestowano w latach 1990–2000 (około 39 mld USD), pozwoliły na finansowanie deficytu obrotów bieżących i wzrost rezerw walutowych. Oczekujemy dalszego, wzmożonego napływu kapitału zagranicznego w najbardziej bezpiecznej formie (inwestycji bezpośrednich). Liczymy, że wejście do UE wymusi restrukturyzację przemysłu w wyniku konkurencji ze strony UE, wzrost innowacyjności i konkurencyjności gospodarki. Należy się wszakże spodziewać, stwierdza *Raport*, że integracja będzie także stwarzać problemy dla sektorów nie narażonych dotychczas na konkurencję.

W drugiej połowie 2000 r. podjęte środki zaczęły przynosić rezultaty – nastąpiło wyraźne przyspieszenie prac legislacyjnych. W ciągu tego roku rząd skierował do Sejmu ponad 60 projektów ustaw. Z rozpatrywanych ogółem 96 projektów ustaw „unijnych” Sejm uchwalił 67 (do 6 grudnia 2000 r.). W 1999 r. było ich 26, a w 1998 – 8. Nie oznaczało to bynajmniej, że osiągnięto w tej dziedzinie

¹³ Zob. „Przegląd Rządowy” 2000, nr 11 i 12.

¹⁴ Zob. *Sprawozdanie stenograficzne z 57 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 8, 9 i 10 września 1999 r.* Warszawa 1999, s. 11–13, 20–23.

wszystko, co było możliwe. Na dzień 31 stycznia 2001 r. w Sejmie znajdowało się 38 projektów ustaw „unijnych”¹⁵. Polska sygnalizowała swym europejskim partnerom, że do końca 2001 r. ma szansę zakończenia prac legislacyjnych nad pozostałymi ustawami.

Postęp w dziedzinie harmonizacji polskiego prawa z prawem unijnym został z aprobatą przyjęty przez Komisję Europejską, która odnotowała sukcesy polskiego ustawodawstwa w kluczowych obszarach *acquis* dotyczących rynku wewnętrznego, standardów i certyfikacji oraz pomocy publicznej, a także w zakresie ochrony konsumentów¹⁶.

Przy stole negocjacyjnym. Od 10 listopada 1998 r. (data rozpoczęcia negocjacji w pierwszych siedmiu obszarach) Polska otworzyła wszystkie 29 stanowisk negocjacyjnych (ostatnie – rolnictwo – w czerwcu 2000 r.); w 15 obszarach deklarowano gotowość wdrożenia prawa europejskiego do 31 grudnia 2002 r., bez występowania o okresy przejściowe. Do końca prezydentury francuskiej (grudzień 2000 r.) zamknięto łącznie 13 obszarów negocjacyjnych.

Tabela 1
Stan negocjacji członkostwa RP w UE (grudzień 2000)

Nr	Obszar	Przedstawienie stanowiska	Rozpoczęcie negocjacji	Tymczasowe zamknięcie obszarów negocjacyjnych
1.	Nauka i badania	1 IX 1998	10 XI 1998	10 XI 1998
2.	Edukacja, kształcenie i młodzież	1 IX 1998	10 XI 1998	10 XI 1998
3.	Polityka przemysłowa	1 IX 1998	10 XI 1998	19 V, 22 VI 1999
4.	Małe i średnie przedsiębiorstwa	1 IX 1998	10 XI 1998	10 XI 1999
5.	Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa	1 IX 1998	10 XI 1998	6 IV 2000
6.	Telekomunikacja i technologie informacyjne	1 IX 1998	10 XI 1998	19 V, 22 VI 1999
7.	Kultura i polityka audiowizualna	1 IX 1998	10 XI 1998	4 XII 2000
8.	Unia celna	11 XI 1998	19 V 1999	
9.	Statystyka	11 XI 1998	19 IV 1999	19 IV, 22 VI 1999
10.	Prawo spółek	11 XI 1998	19 V 1999	

¹⁵ Spis tematów tych projektów ustaw zob. „Unia Europejska. Serwis Informacyjny” 2000, nr 2 (13), s. 35.

¹⁶ Zob. *Raport Komisji Europejskiej*, „Unia Europejska. Serwis Informacyjny” 2000, nr 11, s. 170.

Tabela 1 c.d.

11.	Ochrona konsumentów i zdrowia	11 XI 1998	19 IV 1999	19 V, 22 VI 1999
12.	Stosunki zewnętrzne	11 XI 1998	19 V 1999	12 XI 1999
13.	Unia gospodarcza i walutowa	29 I 1999	30 IX 1999	7 XII 1999
14.	Polityka konkurencji	29 I 1999	19 V 1999	
15.	Swobodny przepływ towarów	29 I 1999	22 V 1999	
16.	Rybołówstwo	12 II 1999	19 V 1999	
17.	Energia	31 V 1999	12 XI 1999	
18.	Polityka społeczna i zatrudnienie	31 V 1999	30 IX 1999	
19.	Swobodny przepływ usług	15 VII 1999	12 XI 1999	14 XI 2000
20.	Swobodny przepływ kapitału	15 VII 1999	30 IX 1999	
21.	Polityka transportowa	15 VII 1999	12 XI 1999	
22.	Swobodny przepływ osób	30 VII 1999	26 V 2000	
23.	Kontrola finansowa	6 VIII 1999	6 IV 2000	14 VI 2000
24.	Środowisko	8 X 1999	7 XII 1999	
25.	Wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne	8 X 1999	26 V 2000	
26.	Podatki	22 X 1999	7 XII 1999	
27.	Rolnictwo	16 XII 1999	14 VI 2000	
28.	Polityka regionalna	30 XI 1999	6 IV 2000	
29.	Finanse i budżet	30 XI 1999	26 V 2000	

W 2000 r. udało się otworzyć cztery nowe obszary negocjacyjne (polityka regionalna i kontrola finansowa, a następnie rolnictwo i wymiar sprawiedliwości), czasowo zamknąć cztery.

Polska starała się osłabiać obawy kierowane pod jej adresem, a dotyczące przede wszystkim „najazdu” jej siły roboczej na sąsiednie kraje i zacofania rolnictwa, wskazując, że nasz kraj jest miejscem zyskownego inwestowania dla państw Unii, że Polacy, kupując unijne towary, dają zatrudnienie milionowi ludzi w Europie, a w przyszłości Polska będzie także oferować pracę Europejczykom¹⁷. Enuncjacje te miały niewielkie przełożenie na stan świadomości społeczeństw unijnych. Ich niskie poparcie sprawy rozszerzenia Unii o nowe państwa mogło zagrozić przyszłemu procesowi ratyfikacyjnemu. Zaalarmowany

¹⁷ Zob. m.in. wywiad A. Kwaśniewskiego dla „Le Figaro” za: „Rzeczpospolita” z 16 maja 2000 r.

tym rząd Polski przyjął wreszcie, po długich przygotowaniach, w lipcu 2000 r. *Program ramowy promocji zagranicznej procesu akcesji RP do UE*, na którego realizację przeznaczono około 80 mln zł do końca 2002 r. Jego realizatorem zostało Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Adresowany do elit politycznych, do społeczeństw i do mediów, *Program* liczy na wciągnięcie do tego zadania organizacji pozarządowych i samorządów¹⁸.

Raport Okresowy Komisji Europejskiej. Jak poprzednio, Polska z niepokojem oczekiwała na ocenę swoich postępów na drodze do członkostwa przez Komisję Europejską. Raport okazał się nadspodziewanie pomyślny i plasował nas na niezłym miejscu wśród kandydatów (z uczuciem *Schadenfreude* odnotowaliśmy zaskoczenie i frustrację innych kandydatów, których, w opinii Komisji, Polska wyprzedziła). Raport, opublikowany 18 listopada 2000 r., docenił coraz lepsze funkcjonowanie gospodarki rynkowej w Polsce uznając, że powinna ona w najbliższym czasie sprostać presji konkurencji i siłom rynkowym wewnątrz Unii, przy założeniu że będzie kontynuować wysiłki reformatorskie. Raport wskazywał też na opóźnienia – szczególnie widoczne w dziedzinie restrukturyzacji rolnictwa i rybołówstwa, w rozwoju infrastruktury transportu, opóźnienia w procesie prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, w tym zwłaszcza sektora stalowego¹⁹. Wskazywał na brak istotnego postępu w przyjmowaniu ustawodawstwa w sferze ochrony środowiska, energetyki i transportu, natomiast zauważał kroki naprzód w polityce regionalnej, podjęcie wstępnych działań w reformowaniu sądownictwa, w zakresie walki z korupcją. W sprawie ochrony środowiska UE uznała, że Polska nie potrafi ocenić, w jakim stopniu przestrzega większości norm ani kiedy będzie w stanie wypełnić wymogi, ile będzie kosztowało wprowadzenie tych norm w życie.

Quo vadis, Europo? W 2000 r. dwie propozycje w sprawie przyszłości Europy weszły w obieg politycznej i intelektualnej dysputy. W maju minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fischer przedstawił na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie wizję stopniowego przekształcania UE w rodzaj federacji z własną konstytucją i parlamentem oraz prezydentem wybieranym w wyborach bezpośrednich. Fischer podkreślał, że federacja nie oznaczałaby zaniku państw narodowych. Trzon federacji otwartej dla wszystkich państw europejskich miałyby stanowić Francja i Niemcy.

Polska odniosła się do pomysłu Fischera z pewną rezerwą. Minister Geremek pogratulował mu wprawdzie odwagi, ale propozycję uznał za przedwczesną, zwłaszcza z perspektywy tych państw europejskich, które stosunkowo niedawno odzyskały pełną suwerenność²⁰. Jan Kułakowski, występując na forum Europejskiej Ligi Współpracy Gospodarczej w Berlinie 16 czerwca 2000 r., stwierdził, że federacja może być przyszłością Europy, ale jest sprawą istotną, w jaki sposób zostanie osiągnięta. Projekt Fischera rodzi wątpliwości, czy zostaną zachowane

¹⁸ Por. rozmowa z Katarzyną Skórzyńską, wiceministrem w KIE („Rzeczpospolita” z 24 października 2000 r.).

¹⁹ Zob. *Raport Komisji Europejskiej*, „Unia Europejska” 2000, nr 10 i 11.

²⁰ „Rzeczpospolita” z 17 maja 2000 r.

jednolite ramy instytucjonalne Unii Europejskiej. Trzeba by stworzyć zabezpieczenia gwarantujące, że między instytucjami federacji i Unii nie powstaną tarcia. Federacja jako całość polityczna zostałaby zmuszona do udziału w pracach Unii za pośrednictwem państw członkowskich, co podważałoby jej sensowność i legitymizację. Dla przyszłości integracji europejskiej istotna jest przede wszystkim unia walutowa, do której Polska zamierza przystąpić po akcesji. Obecnie jednak najważniejsze pozostaje poszerzenie Unii, które zatrze podziały w Europie. Motorem integracji mógłby stać się nowy, trójstronny traktat wiążący Francję, Niemcy i Polskę – drugi traktat elizejski, deklarował minister Kułakowski²¹.

W październiku 2000 r. brytyjski premier Tony Blair złożył w Warszawie kilkakrotnie odkładaną wizytę, podczas której przedstawił swoją wizję Europy, polemiczną w stosunku do propozycji J. Fischera. Blair nie opowiedział się za „superpaństwem”, lecz „supersilną” Europą wolnych i suwerennych narodów, z Unią Europejską jako unikatową, jedyną w swoim rodzaju kombinacją instytucji międzyrządowych i ponadnarodowych. Podkreślając potrzebę i sens poszerzenia Unii, T. Blair zapewnił, że Wielka Brytania chciałaby widzieć w niej Polskę możliwie najszybciej²². Polska tym samym została zaproszona do grona sprzymierzeńców Wielkiej Brytanii poszukiwanych jako przeciwwaga dla francusko-niemieckiej supremacji w Unii. Doceniając fakt, że Blair wybrał Warszawę na miejsce swych ważkich deklaracji, Polska zachowała ostrożność w angażowaniu się w europejską *Realpolitik*, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa instrumentalizacji w rywalizacji unijnych mocarstw²³. Zgadząc się, że szybka federacja jest obecnie niepożądana, Polska różni się od Zjednoczonego Królestwa stosunkiem do wprowadzenia wspólnej europejskiej waluty. Brytyjczycy zachowują dystans, Polska zamierza wprowadzić euro w najszybszym możliwym terminie po wejściu do Unii.

„Polemiczne podejście do ostatnich głosów w debacie o przyszłości Europy – pisał Roman Kuźniar – nie jest równoznaczne z ignorowaniem prawdziwych problemów (...) w tym obaw o przyszłe funkcjonowanie Unii czy o dotychczasowe korzyści tego czy innego kraju, które po rozszerzeniu mogą się znacząco zmniejszyć. Polemika ze stanowiskiem innych nie zastąpi własnych, tzn. polskich przemysłowych propozycji. Chciałoby się jednak mieć pewność, że zostaną one poważnie potraktowane przez «starszych» Europejczyków. Dyskusja w sprawie Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony pokazała bowiem, że w Brukseli czy niektórych ważnych stolicach UE dominowało stanowisko: «przyłączcie się albo nie przeszkadzajcie»”²⁴.

²¹ Zob. *Federacja a poszerzona Unia. Próba odpowiedzi Joschce Fischerowi*, z archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Departament Integracji i Negocjacji z UE.

²² T. Blair, *Europa, ale jaka?*, „Gazeta Wyborcza” z 14 października 2000 r.

²³ Zob. K. Rak, *Atuty Tony’ego Blaira. Polska i Wielka Brytania – strategiczni partnerzy w Unii Europejskiej?*, „Życie” z 9 października 2000 r.; krytyczne podejście do postawy brytyjskiej wobec Unii wyraził w Oxford Union Society wiceminister Radek Sikorski, który stwierdził m.in., że Polska nie ma ochoty zostać trojańskim osłem i nie będzie, podobnie do Wielkiej Brytanii, zgadzać się na pogłębioną integrację, a jednocześnie „łamać ręce nad utratą niezależności” (por. *Polski kształt federalizmu*, „Rzeczpospolita” z 26 lutego 2001 r.).

²⁴ R. Kuźniar, *Nadmiar wizji, brak konkretów*, „Tygodnik Powszechny” z 5 listopada 2000 r., s. 6.

KOŃ TROJAŃSKI, CZYLI RZEKOME ROZTERKI POLSKI WOBEC WSPÓLNEJ EUROPEJSKIEJ POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA I OBRONY

Wkraczając na teren wielkiej euroatlantyckiej polityki, Polska doświadczyła dylematów, których trudno było się spodziewać, pukając do drzwi NATO. Decydujące wsparcie, jakie otrzymała ze strony Stanów Zjednoczonych, i wielokrotne zapewnienia, że Polska uważa amerykańską obecność wojskową na kontynencie za nieodzowną, paradoksalnie nadały jej piętno proamerykańskości w oczach krytycznych europejskich sojuszników z NATO. Wyrastanie Europy na silnego konkurenta Stanów Zjednoczonych rodziło nowe napięcia, wobec których Polska na próżno starała się zachować chłodne, neutralne stanowisko. Chcieliśmy godzić obu partnerów, a było to przyjmowane z nieufnością przez strony domagające się okazywania przez Polskę gorących uczuć, mówił w wywiadzie Bronisław Geremek²⁵. Europejska tożsamość Polski skłaniała ją do popierania wysiłków na rzecz realizacji wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO), uznając, że Europa powinna sama być w stanie stawić czoło kryzysom lokalnym i problemom walki z przestępczością. Jednocześnie Polska uważała EPBiO za istotny filar także własnego bezpieczeństwa. Doświadczenia Kosowa wykazały wszakże słabość Europejczyków w mobilizacji i koordynacji własnych poczynań wojskowych, a dysproporcja w wydatkach przeznaczanych na obronę i badania naukowe w Europie i Stanach Zjednoczonych sugerowała poleganie raczej na sile NATO niż tworzących się sił europejskich. Polska podzielała wątpliwości Amerykanów, czy dublowanie struktur NATO i niejasny status sił europejskich, ustępującym amerykańskim pod wieloma względami, nie okaże się zagrożeniem dla jej bezpieczeństwa, zwłaszcza że Polska jest krajem, który najmniej w NATO wydaje na obronę w przeliczeniu na mieszkańca (85 USD).

„Proamerykańskość” Polski zdawała się jedynie pretekstem w rozgrywkach między zwolennikami i przeciwnikami rozszerzenia, zwłaszcza we Francji²⁶, polska dyplomacja podejmowała bowiem usilne starania o włączenie państw NATO nie będących członkami UE do udziału w procesie określania i realizacji jej polityki obronnej. Zabiegano, aby w przyszłych strukturach EPBiO członkowie stowarzyszeni z UZE mieli takie same prawa jak w Komitecie Wojskowym UZE, gdzie byli traktowani jak inni członkowie NATO. W lipcu 2000 r. Polska przekazała prezydencji francuskiej schemat przygotowania operacji UE z potencjalnym udziałem „szóstki” oraz jej współudziałem w strukturach dowodzenia operacji. Starania te nie przyniosły zamierzonych skutków, ponieważ ich adresaci w UE i UZE uważali, że „szóstka”, a szczególności Polska, byłaby rzecznikiem interesów amerykańskich w procesie kształtowania się EPBiO²⁷.

²⁵ *Między Wschodem i Zachodem, Ameryką i Europą*, „Krzeseł Roku”, dodatek do „Warsaw Voice” 2000, nr 9.

²⁶ Por. opinia cytowanego przez „Wprost” Georges’a Minka (28 maja 2000 r., s. 93).

²⁷ W opinii Jana Nowaka-Jeziorańskiego Polska i pozostałe nowe państwa NATO znalazły się w sytuacji obywateli Europy drugiej kategorii, ponieważ nie konsultowano z nimi decyzji o utworzeniu nowej formacji wojskowej ESDI („Wprost” z 28 maja 2000 r., s. 94).

POLITYKA WSCHODNIA

Polityka wschodnia Polski nieodmiennie budziła żywe emocje w kręgach władzy i wśród opinii publicznej. Była przedmiotem wielu interpelacji sejmowych oraz jednym z kilku tematów rutynowo poruszanych przez opozycję podczas debat parlamentarnych. Lewica tradycyjnie krytykowała koalicję AWS–UW za rzekomo antyrosyjskie uprzedzenia i małą skuteczność w budowaniu dobrosąsiedzkich stosunków z Rosją²⁸. Krytyka ta była całkowicie odporna na wszelkie zapewnienia ze strony rządu, że wysiłki Polski zmierzające do poprawy stosunków nie natrafiają na przychylny odzew w Rosji. Przykładem była debata w Sejmie w maju 2000 r., po wystąpieniu B. Geremka, który po raz kolejny podkreślił znaczenie kierunku wschodniego dla polityki zagranicznej Polski. Minister apelował wówczas o wyzbycie się zakorzenionych fobii, ale także iluzji, że zmiana na lepsze zależy wyłącznie od Polski. Potwierdził raz jeszcze zainteresowanie normalizacją stosunków, rozwojem kontaktów w sferze gospodarczej i kulturalnej, bezpośrednią współpracą z regionami Rosji²⁹.

W odpowiedzi na powtarzające się zarzuty opozycji i wobec katastrofalnego wzrostu deficytu w obrotach handlowych z Rosją w 1999 r.³⁰, w czerwcu 2000 r. rząd przyjął założenia polityki wobec Rosji pomyślane jako baza dla inicjatyw dwustronnych i wielostronnych podejmowanych przez organy administracji rządowej i samorządowej. Dokument ten wytyczał dziesięć głównych celów polityki Polski wobec Rosji.

- utrzymanie i rozwój dialogu europejskiego;
- włączenie się w nurt polityki NATO i UE wobec Rosji;
- poszukiwanie możliwości poprawy współpracy gospodarczej przy wzmocnieniu dywersyfikacji źródeł energii;
- uregulowanie kwestii związanych z integracją RP z UE;
- rozwinięcie działalności promocyjnej w Rosji;
- rozwinięcie współpracy międzyregionalnej i transgranicznej, m.in. poprzez prezentację rosyjskich regionów w Polsce;
- prowadzenie dialogu z Litwą i państwami UE na temat współpracy z obwodem kaliningradzkim;
- współpraca w dziedzinie zwalczania przestępczości zorganizowanej;
- wspieranie działalności kulturalnej, oświatowej i społecznej organizacji polonijnych;
- stymulowanie rozwoju w Rosji środowisk życzliwych wobec Polski.

²⁸ Por. np. T. Myślik, *Polityka wobec Rosji. Drogi normalizacji*, „Dziś” 2000, nr 6.

²⁹ Zob. *Sprawozdanie stenograficzne z 78 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 9 maja 2000 r.* Warszawa 2000, s. 12.

³⁰ W 1999 r. wymiana handlowa zmniejszyła się o dalsze 14,7% (w tym eksport spadł o 55,6%), co spowodowało 2,5-krotny wzrost ujemnego salda wymiany, które przekroczyło 1,9 mld USD. Zob. *Założenia polskiej polityki zagranicznej wobec Rosji*. MSZ, Warszawa 2001, s. 23.

W średnioterminowym planie działania rządu znalazły się m.in. takie zadania, jak zgłaszanie pod adresem Rosji propozycji współpracy dwustronnej w dziedzinie bezpieczeństwa, wprowadzenie skutecznej kontroli przepływu osób i towarów na granicy polsko-rosyjskiej, rozwijanie współpracy transgranicznej, prowadzenie dialogu politycznego, przekonywanie Rosji, że proces integracji europejskiej sprzyja współpracy obu krajów i transformacji gospodarczej Rosji, kontynuowanie starań o uznanie mniejszości polskiej za naród represjonowany przez reżim stalinowski³¹. Przewidywano wspieranie wszelkich form aktywności pozarządowej, które przyczyniałyby się do bliższego zrozumienia obu narodów.

Pierwszoplanową sprawą stało się ożywienie dialogu politycznego, przywrócenie regularnych kontaktów przywódców, którzy przez większość roku spotykali się tylko okazjonalnie. Dopiero wizyta ministra Igora Iwanowa w Warszawie (22–23 listopada 2000 r.) odmieniła atmosferę i zwiastowała istotną zmianę na lepsze. Ministrowie spraw wewnętrznych podpisali przy tej okazji program „Granica 2001” przewidujący współpracę w zwalczaniu przestępczości. Rewizyta ministra Bartoszewskiego w Moskwie w lutym 2001 r. otworzyła serię spotkań polityków polskich i rosyjskich na wysokim szczeblu. Jej celem była dalsza poprawa klimatu, w tym przezwyciężanie rosyjskich obaw przed NATO i rozszerzaniem się Unii Europejskiej, sprawa rozwoju współpracy z obwodem kalininogradzkim. Minister przekazał stronie rosyjskiej zbiór dokumentów archiwalnych dotyczących losów jeńców radzieckich z czasów wojny 1920 roku.

Poprzednie lata pozostawiły w stosunkach polsko-rosyjskich długą listę spraw podejmowanych w kontaktach dwustronnych, a niezadowolonych. Dotyczyły one przede wszystkim zagadnień prawnych, takich jak sukcesja umów i porozumień zawartych między PRL i ZSRR; odszkodowania za straty wyrządzone przez wojska byłego ZSRR i Federacji Rosyjskiej, które stacjonowały na terytorium RP; kwestia dysparytetu w liczbie i powierzchni posiadanych przez obie strony działek i nieruchomości; odszkodowania dla obywateli polskich za represje i przymusową pracę w okresie stalinowskim; kwestia podziału majątku byłej RWPG, który został przejęty przez FR; umowa w sprawie swobodnego przepływu statków bander państw trzecich przez Cieśninę Piławską i swobodnej żeglugi po Zalewie Wiślanym.

Polityka wschodnia Polski w istotny sposób wiązała stosunki polsko-rosyjskie z sąsiadami zza wschodniej granicy: Ukrainą i Białorusią, a także poradzieckimi państwami bałtyckimi.

W 2000 r. stosunki polityczne z Białorusią ograniczały się wyłącznie do kontaktów niższego szczebla ze względu na dezaprobatę wobec autokratycznych rządów prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Polska starała się wszakże o utrzymanie kontaktów ekonomicznych i społecznych, opartych na działalności organizacji pozarządowych. Utrzymano współpracę na szczeblu resortowym i administracji lokalnej. Polska nie dążyła do izolacji Białorusi; nie chciała też jej samoizolacji.

³¹ Ibidem, s. 12–16.

Od 1997 r. Polska uznaje Ukrainę za partnera strategicznego, wspierając jej przemiany gospodarcze oraz europejskie aspiracje. W marcu 2000 r. powołano międzyresortową grupę doradców, odpowiedzialną za udzielanie stronie ukraińskiej pomocy w przeprowadzeniu reform społeczno-gospodarczych. Polska uczestniczyła także w trójstronnej Polsko-Amerykańsko-Ukraińskiej Inicjatywie Współpracy (PAUCI), wspierającej, poprzez programy pomocowe, wdrażanie reform makroekonomicznych, rozwój drobnej przedsiębiorczości i samorządu lokalnego. Na forum Konferencji Polsko-Ukraińskiej ds. Integracji Europejskiej Polska przekonywała Kijów, że rozszerzenie Unii nie zagrazi interesom Ukrainy, oraz wskazywała na potrzebę jej dostosowania się do kryteriów kopenhaskich. Polska z powodzeniem poparła starania Ukrainy o mandat niestałego członka Rady Bezpieczeństwa.

Podczas wizyty ministra spraw zagranicznych Ukrainy Anatolija Zlenki w Polsce w grudniu 2000 r. podjęto kwestie związane z zaopatrzeniem Polski w gaz, w tym planowanej drugiej nitki, która miała omijać Ukrainę. Celem spotkania było wyjaśnienie stanowisk, w tym ustaleń rosyjsko-ukraińskich w sprawie dostaw gazu. Ukraina odniosła się ze zrozumieniem do prób dywersyfikacji dostaw gazu – premier Buzek podkreślił zainteresowanie strony polskiej budową ropociągu Odessa–Brody–Gdańsk. Polska stała na stanowisku, że przy projektach energetycznych należy brać pod uwagę nie tylko względy ekonomiczne, ale i interesy innych państw. Ukraina powinna móc podejmować autonomiczne decyzje w tej sprawie.

POLSKA – REGIONALNA SIŁA?

Aktywna rola Polski w regionie Europy Środkowej i Wschodniej od początku lat 90. była jednym z priorytetów polityki zagranicznej. Generalnie rola ta polegała na tworzeniu regionalnych struktur współpracy, wspomaganie transformacji ustrojowej oraz reform wewnętrznych w poszczególnych państwach, pozyskiwaniu państw zachodnich do współpracy i pomocy słabszym państwom regionu. Polska deklarowała wolę odgrywania roli rzecznika państw Europy Środkowej i Wschodniej w NATO i – w miarę możliwości – w Radzie Europejskiej. Wejście do NATO, wzmacniając pozycję międzynarodową Polski, zobligowało ją zarazem do wspierania starań o rozszerzenie paktu na kolejne kraje regionu, w szczególności sąsiadów – Ukrainę i Litwę, a także Łotwę, Estonię, Bułgarię i Rumunię.

Liczne inicjatywy wielostronne i dwustronne miały na celu aktywizację stosunków z sąsiadami i państwami regionu, stymulację współpracy w euroregionach i współpracy transgranicznej. W przekonaniu Bronisława Geremka wskazał, że Polska, która nie ma wrogów w żadnym z państw świata, na tym etapie integracji z UE i NATO stała się już ważnym czynnikiem integrującym w skali całego regionu³². Polska była współinicjatorem powołania Grupy Partnerstwa Gospodarczego, na forum której omawiano m.in. problemy pojawiające się w związku z kandydowaniem do UE, i brała udział we wspomnianej już PAUCI. Pozyskała też udział Niemiec we współpracy na rzecz Ukrainy.

³² Zob. *Sprawozdanie stenograficzne z 78 posiedzenia Sejmu...*, op. cit., s. 5–14.

Zacieśnieniu więzi regionalnych sprzyjały polityczne i gospodarcze spotkania szefów państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. W dniach 28–29 kwietnia 2000 r. odbyło się na Węgrzech siódme spotkanie jedenastu prezydentów, na którym A. Kwaśniewski, mówiąc o perspektywach jednoczącej się Europy, podkreślił znaczenie stałej współpracy politycznej, dalszego rozszerzania NATO, prowadzenia dialogu z Rosją, partnerskich stosunków z Ukrainą.

W październiku 1998 r. wznowiła współpracę **Grupa Wyszehradzka** (Polska, Czechy, Węgry i Słowacja). Jej działalność w latach 1999–2000 koncentrowała się na inicjatywach integracyjnych: rozbudowie infrastruktury, szlaków komunikacyjnych i transportowych w ramach euroregionów, współpracy w dziedzinie przemysłu i handlu, między samorządami i organizacjami pozarządowymi. Obejmując nieformalne przewodnictwo Grupy Wyszehradzkiej, premier Jerzy Buzek jako jej główne cele wymienił rozwój kontaktów na wszystkich szczeblach, promowanie działalności Grupy w relacjach z Unią Europejską, współpracę przemysłów wojskowych, współdziałanie w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, rozwój euroregionów. Celem wspomagania rozwoju kontaktów między społeczeństwami państw członkowskich utworzony został Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki. W ramach współpracy wyszehradzkiej prowadzono konsultacje dotyczące poszerzenia UE i współdziałania w ramach NATO oraz wspierano starania Słowacji o wejście do struktur euroatlantyckich. Współpracę wyszehradzką uzupełniała działalność Środkowoeuropejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (CEFTA), powołanego w 1993 r. W październiku 2000 r. ministrowie państw CEFTA, któremu Polska nieoficjalnie przewodniczyła, zaakceptowali dalszą liberalizację handlu artykułami rolnymi.

Poprzez udział w **Inicjatywie Środkowoeuropejskiej** (IŚE) Polska zacieśniła kontakty m.in. z państwami Europy Południowo-Wschodniej. Tematem spotkania szesnastu ministrów spraw zagranicznych państw IŚE 16 czerwca 2000 r. były zagadnienia współpracy i możliwości udziału w regionalnym Pakcie stabilności dla Europy Południowo-Wschodniej. Polska, jako państwo spoza regionu nie będące członkiem Paktu, wsparła go sumą 30 mln USD.

Ważną, wielostronną płaszczyzną współdziałania z państwami bałtyckimi, w tym z Litwą, Łotwą i Estonią, była współpraca w ramach **Rady Państw Morza Bałtyckiego**, w której Polska bierze czynny udział. 21–22 czerwca 2000 r. uczestniczyła w jej IX sesji ministerialnej. W latach 1999–2000 realizowano opracowany w 1998 r. program współpracy w dziedzinie gospodarki, energetyki, ekologii, transportu, planowania przestrzennego, bezpieczeństwa obywatelskiego i wymiany młodzieżowej.

Polska wspierała także aspiracje do NATO republik nadbałtyckich – Litwy, Łotwy i Estonii. W styczniu 2000 r. państwa te zadeklarowały, że w 2002 r. będą gotowe do wstąpienia do sojuszu, mimo sprzeciwu Rosji wobec rozszerzania NATO na wschód.

Względna stabilność polityczna i niezłe wyniki gospodarcze dają Polsce, największemu państwu w regionie, pewne większe możliwości politycznego oddziaływania, co nie znaczy, że może ona i chce odgrywać rolę regionalnego hegemonu. Mając tytuł do upowszechniania idei solidarności, Polska sama może zrobić niewiele, aby wnieść znaczący, finansowy wkład w rozwój współpracy regionalnej.

WAŻNIEJSZE SUKCESY, WYBRANE PROBLEMY

Polska angażowała się też w przedsięwzięcia podkreślające jej rolę w stosunkach międzynarodowych i przysparzające prestiżu. Największym takim przedsięwzięciem, przynajmniej pod względem liczby uczestników, była **konferencja „Ku wspólnocie demokracji”**, którą Polska gościła w dniach 26–27 czerwca 2000 r. Uczestniczyło w niej 107 państw i 12 organizacji międzynarodowych obradujących na temat szans i zagrożeń demokracji oraz sposobów efektywnej współpracy w jej umacnianiu. Lista uczestników oraz charakter dokumentów programowych zostały ustalone w łonie grupy prowadzącej (oprócz Polski były to Indie, Czechy, Chile, Republika Korei, Mali i Stany Zjednoczone). Cztery panele ministerialne, którym przewodniczyli ministrowie spraw zagranicznych USA, Indii, Chile i Mali, poświęcone były następującym tematom: (1) współpraca międzynarodowa a umocnienie światowych, regionalnych i wyspecjalizowanych instytucji międzynarodowych; (2) umacnianie demokracji; (3) odpowiedź na zagrożenia demokracji; (4) wspieranie demokracji i umacnianie instytucji demokratycznych poprzez wzajemną pomoc i partnerstwo. Na konferencji wystąpił sekretarz generalny ONZ Kofi Annan. Obrady zakończyły się przyjęciem Deklaracji Warszawskiej, określającej podstawowe zasady i normy demokracji oraz zobowiązania państw na rzecz popierania i umacniania demokracji³³. Deklaracja pozostaje otwarta dla innych państw, które w przyszłości wstąpią do „wspólnoty”.

Równoległe obradowało w Warszawie Forum Demokratyczne, w którym uczestniczyło kilkuset przedstawicieli organizacji pozarządowych. Forum wydało oświadczenie skierowane do ministrów państw uczestniczących, w którym potępiło wojnę prowadzoną przez Federację Rosyjską przeciw ludowi czeczeńskiemu i apelowało o podjęcie działań przez organizacje humanitarne i wysłanie międzynarodowych obserwatorów po zawieszeniu broni.

Przyjęcie Deklaracji Warszawskiej miało nadać i Warszawie, i Polsce nowe skojarzenie na forum międzynarodowym (zacierające wspomnienie Układu Warszawskiego), i chyba tak się stało. Sukces organizatorów tylko nieznacznie zakłóciła postawa Francji, która wprawdzie nie wyraziła publicznie zastrzeżeń wobec tego dokumentu, ale odmówiła jego podpisania, potwierdzając tym swą dezaprobatę do prawdziwych lub wydumanych przejawów „amerykańskiej hegemonii”³⁴.

Sukcesem było utrzymanie i rozwój znakomitych stosunków dwustronnych z państwami uznanymi za priorytetowych partnerów (Stany Zjednoczone, Niemcy, Wielka Brytania, Włochy), natomiast niepowodzeniem – niemożność zmiany nastawienia Francji. Ze względu na rezerwę Francji Trójkąt Weimarski, w którym Polska pokładała duże nadzieje, nie zyskał na treściwości ani też nie pomógł

³³ Tekst Deklaracji Warszawskiej zob.: „Gazeta Wyborcza” z 28 czerwca 2000 r.

³⁴ Zob. Biuletyn konferencji „Ku wspólnocie demokracji” z 30 czerwca 2000 r. Komentując stanowisko francuskie, Bernard Margueritte stwierdził, że Francja była przeciwniczką Układu Warszawskiego pod wodzą Sowietów i jest przeciwniczką nowego Paktu Warszawskiego pod wodzą Amerykanów. „Polska znowu odegrała rolę amerykańskiego konia trojańskiego” (por.: *Nowy Układ Warszawski?*, „Tygodnik Solidarność” z 6 lipca 2000 r.).

widocznie Polsce w jej aspiracjach europejskich. Znakomicie rozwijały się stosunki z pozostałymi państwami członkowskimi Unii Europejskiej.

Poprawie uległy stosunki z Austrią, z którą, po wprowadzeniu sankcji UE, Polska utrzymywała dobre kontakty nieformalne, podejmując wysiłki mediacyjne. Polska z uznaniem powitała szybkie znalezienie przez rząd rozwiązania problemu odszkodowań dla byłych robotników przymusowych. Dzięki staraniom ministra Bartoszewskiego uzyskano zapewnienie, że Austria będzie działać na rzecz rozszerzania UE i zmiany podejścia społeczeństwa austriackiego w stosunku do Polski. Obok Niemiec to właśnie Austria uważała, że jest najbardziej narażona na emigrację zarobkową ze Wschodu.

Jednym z państw pozaeuropejskich, które przyciągały uwagę Polski, był Izrael, w którym mocno ścierały się pro- i antypolskie tendencje. Rok 2000 zaznaczył się częstymi kontaktami na wysokim szczeblu, które niewątpliwie przyczyniały się do przełamywania barier i uprzedzeń. W Marszu Żywych 2 maja 2000 r. uczestniczyli prezydenci Ezer Weizman i A. Kwaśniewski oraz ministrowie edukacji obu państw, którzy następnie wzięli udział w uroczystym apelu młodzieży na terenie obozu w Brzezince. Izrael odwiedzili prezydent A. Kwaśniewski (w maju 2000 r.) i minister spraw zagranicznych W. Bartoszewski (w listopadzie 2000 r.), ten ostatni uczestniczył w debacie na temat stosunków polsko-izraelskich w Knesecie. Zapowiedziano otwarcie w Gazie polskiego biura kontaktowego ds. konsularnych i humanitarnych. Polska demonstrowała wolę pośredniczenia w konflikcie izraelsko-palestyńskim na miarę swoich możliwości, gdyby zgodziły się na to obie strony, popierała prawo Palestyńczyków do samookreślenia i posiadania własnego państwa. Podczas nasilenia się walk izraelsko-palestyńskich w ostatnim kwartale 2000 r. Polska wstrzymała się od głosu podczas uchwalania przez ZO ONZ rezolucji potępiającej nadmierne użycie siły przez Izrael, a w Komisji Praw Człowieka w Genewie – przeciwko rezolucji oskarżającej Izrael o ludobójstwo. Jednocześnie zaoferowano Palestyńczykom pomoc humanitarną.

Jako sukces należy też odnotować postępy w rozwijaniu stosunków z Arabią Saudyjską i Jordanią.

Pozytywnym zjawiskiem było ożywienie kontaktów z Chinami. Kwestia zmniejszenia deficytu w obrotach Polski (1,85 mld USD w 1999 r.) i zwiększenia eksportu (który spadał gwałtownie od 1993 r. do 133 mln USD w 1999 r.) stanowiła jeden z ważniejszych tematów rozmów ministra spraw zagranicznych Tang Jiaxuana w Polsce w grudniu 2000 r. (pierwsza wizyta na tym szczeblu od 1991 r.). Potrzeba radykalnych zmian w stosunkach gospodarczych stwarzała Polsce trudny dylemat w świetle jej krytycznego stosunku do nieprzestrzegania praw człowieka w Chinach. W 2000 r. Polska odstąpiła od sponsorowania w Komisji Praw Człowieka w Genewie rezolucji krytykującej stan przestrzegania praw człowieka w Chinach, ale ją popierała. Chińczyków zapewniano, że kontakty z Dalajlamą (który był uroczystie goszczony w Polsce) mają charakter nieoficjalny, są dowodem uznania dla jego autorytetu moralnego i nie zmierzają do naruszenia integralności Chin.

Zaangażowanie Polski na rzecz obrony praw człowieka przejawiało się m.in. działalnością w Komisji Praw Człowieka ONZ (kadencja 1998–2000 i 2001–2003). Razem z Czechami Polska podniosła na tym forum kwestię przestrzegania praw człowieka na Kubie i doprowadziła do zwiększenia liczby państw-współsponsorów, w wyniku czego 28 kwietnia 2000 r. Komisja przyjęła rezolucję w sprawie praw człowieka na Kubie. Przyjęto też rezolucję potępiającą Rosję za naruszanie praw człowieka w Czeczenii.

„TWARDE” CZY „MIĘKKIE” PAŃSTWO?

Truizmem jest stwierdzenie, że **stabilność wewnętrzna państwa, dobre funkcjonowanie jego instytucji, zdrowa gospodarka i odpowiednia siła militarna zwiększają wiarygodność polityki zagranicznej, jej skuteczność i dynamikę, a także pozycję państwa na arenie międzynarodowej**. Mimo że Polska zbierała na ogół dobre oceny wystawiane przez międzynarodowe gremia i ekspertów, z perspektywy miejscowych obserwatorów i przeciętnego obywatela na plan pierwszy wysuwały się dotkliwosci przemian gospodarczych, perturbacje społeczne i słabości klasy politycznej. Nie sprzyjały one ani poparciu dla działań rządu, ani utożsamianiu się z nim. Nie zostały zatem spełnione ważne warunki dla tworzenia się społeczeństwa obywatelskiego. Państwo i władza były nadal postrzegane przez wielu Polaków jako siła zewnętrzna – obca i oszukańcza.

„Twarde” państwo cechuje sprawne funkcjonowanie instytucji państwowych, przestrzeganie praworządności, zdolność do realizacji polityki rządu, wydolny system sądowniczy i administracyjny. Przykładanie kondycji państwa polskiego *Anno Domini* 2000 do tego pożądanego wzorca skłaniało analityków i publicystów do alarmistycznych wypowiedzi i prawdziwie patriotycznego zatroskania. O „miękkoci” państwa świadczyły w 2000 r. takie zjawiska, jak niezgranie członków Rady Ministrów, upublicznianie konfliktów między nimi, słaba pozycja premiera, sterowanego przez lidera AWS (co w rezultacie dawało efekt przedkładania interesów partyjnych nad państwowe), brak dyscypliny w klubie poselskim AWS, złe przygotowanie organizacyjne reform, czego niekorzystne skutki ujawniły się z całą mocą w 2000 r. (zwłaszcza reformy zdrowia i oświaty), narastanie spraw sądowych i wydłużanie się procesów sądowych.

Mimo ugruntowania instytucji demokratycznych istniejący system polityczny ma, zdaniem socjologa Edmunda Mokrzyckiego, „zakodowaną nieodpowiedzialność wobec społeczeństwa”, ponieważ brak jest w nim mechanizmów pociągania do odpowiedzialności³⁵.

Spośród negatywnych zjawisk w polityce wewnętrznej bezpośrednio przełożenie na stosunki zewnętrzne Polski miała kwestia korupcji. Stwierdzenie wysokiego poziomu korupcji, zorganizowanej przestępczości i prania brudnych pieniędzy przez Komisję Europejską dało przesłanki dla niekorzystnych dla Polski wniosków w sprawie jej dostosowania w obszarze spraw wewnętrznych i wymiaru

³⁵ „Gazeta Wyborcza” z 11–12 grudnia 1999 r.

sprawiedliwości. Na podstawie przygotowanego w tej sprawie raportu Rada Ministrów Unii będzie określać w maju 2001 r. swoje stanowisko w negocjacjach z Polską³⁶.

Na początku roku 2000, po dwóch latach rządów koalicji AWS–UW, stało się jasne, że nie jest ona zdolna do realizacji większości swego programu w zakresie reformowania państwa i uzdrawiania patologii. Utrzymywanie spoistości AWS skutkowało windowaniem na stanowiska ludzi niekompetentnych. Akcja była zajęta w dużej mierze osiąganiem wewnętrznych kompromisów, a jej kierownictwo – zwalczaniem pretendentów do czołowych stanowisk. Najbardziej drastycznym przypadkiem był w tym względzie proces lustracyjny Janusza Tomaszewskiego, b. wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych w rządzie AWS–UW. Liczne afery związane z obsadzaniem instytucji państwowych i ich niesprawnością (ZUS) powodowały spadek poparcia dla rządu³⁷. Premierowi zarzucano brak zdecydowanych działań. W Sejmie widoczny był rozdźwięk między ustaleniami rządu a posłami AWS, miało nawet miejsce głosowanie przeciw projektom rządowym. W ciągu roku zjawiska te pogłębiały się i doprowadziły do wyjścia Unii Wolności z koalicji rządzącej (6 czerwca 2000 r.). Wycofano wszystkich ministrów z rządu oraz większość wyższych urzędników administracji terenowej. Rząd mniejszościowy, któremu nie wrócono powodzenia, zdołał jednak zmobilizować się i doprowadzić do przyjęcia budżetu w lutym 2001 r., co oddaliło groźbę wcześniejszych wyborów parlamentarnych. Na konsolidację władzy wpłynęła też porażka przewodniczącego AWS, Mariana Krzaklewskiego, w wyborach prezydenckich, za czym poszła reorganizacja w ramach AWS. Większa sprawność partii rządzącej i gabinetu została też niejako wymuszona przez niskie notowania w sondażach, utrzymywanie się wysokiej pozycji SLD w prognozach wyborczych oraz powstanie Platformy Obywatelskiej Olechowskiego-Płażyńskiego-Tuska, która odciągnęła z AWS i UW wielu działaczy politycznych i w stosunkowo krótkim czasie zyskała znaczną popularność u przyszłych wyborców.

Zagadnienie kondycji państwa wiązało się ściśle z pytaniem o jakość klasy politycznej. Niskie oceny polityków prezentowane przez sondaże opinii publicznej znajdowały uzasadnienie w analizach politologów, socjologów i publicystów³⁸. W 2000 r. umacnianiu się negatywnego obrazu klasy politycznej sprzyjały procesy lustracyjne. Interesujące wydaje się tu spostrzeżenie cytowanego wyżej E. Mokrzyckiego, że w Polsce ostra krytyka klasy politycznej zastępuje często analizę procesów znacznie głębszych. Jego zdaniem, choć w naszej polityce nie brakuje nieodpowiedzialności, prywaty, niekompetencji,

³⁶ „Rzeczpospolita” z 21 lutego 2001 r., s. A1, A2 i A6. Zdaniem Komisji istnienie w Polsce dużej „szarej strefy” stanie się poważną przeszkodą dla integracji z UE, bo stwarza nierówne warunki konkurencji.

³⁷ Poparcie to spadło o dalsze 2% w lutym 2001 r. i kształtowało się na poziomie 21% (za CBOS, „Rzeczpospolita” z 17–18 lutego 2001 r., s. A2).

³⁸ Np. zdaniem Stanisława Lema brakuje w Polsce polityków dużej klasy i prawdziwej klasy politycznej; „prawica jest żywiona bolszewickimi hasłami uwłaszczeniowymi, lewica szykuje się do skoku na kasę i władzę”, a stopień powikłania sytuacji odstrasza ludzi rozumnych od aspirowania do roli decydentów („Tygodnik Powszechny” 2000, nr 1, s. 3).

partyjniactwa, to jednak na tle innych elit państw regionu polska elita prezentuje się nie najgorzej. W opinii Mokrzyckiego zło polega na tym, że mechanizm demokratyczny został zawłaszczony przez niektóre grupy społeczne. Społeczeństwo, które nadaje rządowi atrybuty władzy autorytarnej, oczekując w zamian dobrego rządzenia, a próbuje jednocześnie „negocjacyjny” wzór stosunków politycznych, jaki ukształtował się w schyłkowej fazie PRL. Przetrwiała zasada nadrzędności negocjacji nad oficjalną polityką państwa i obowiązującym prawem (przykładem stosunek do poczynań Andrzeja Leppera, blokad dróg, strajków).

Mokrzycki wskazuje na specyfikę społeczną Polski, która cechuje się istnieniem silnej, acz dość skorumpowanej klasy politycznej³⁹, politycznie słabym i bezradnym społeczeństwem jako całością i silnymi, dobrze zorganizowanymi grupami nacisku politycznego. Reprodukują się układy rodem z PRL, w tym siła trwania sektora publicznego (45% PKB) i niedoinwestowanie oświaty, służby zdrowia, policji. Widoczne było, jego zdaniem, dostosowywanie reform do starych układów, utrudniających modernizację. Wyrażna konsolidacja grup politycznego nacisku powodowała zacieranie granicy między konstytucyjnymi a pozakonstytucyjnymi mechanizmami władzy.

Stosunek obywateli do państwa i jego przedstawicieli oddawały najlepiej wyniki sondaży. Według badań OBOP ze stycznia 2001 r. Polacy najmniejszym zaufaniem obdarzają rząd i NSZZ „Solidarność” (63 i 62%). Sejm i premier mieli negatywne oceny 54 i 53% badanych, OPZZ – 49%. Najlepsze oceny otrzymali: prezydent (77% obdarza go zaufaniem), Polskie Radio – 82%, Telewizja Polska – 79%, Kościół – 71%, wojsko – 77%, policja – 66%. Sądy i prokuraturę aprobowało tylko 40% badanych, Sąd Lustracyjny – 32%. Szczególnie niepokojący był fakt, że tylko 21% pytanych uważało, iż polscy negocjatorzy z Unią kierują się dobrem całego społeczeństwa – 19%, że reprezentują głównie interesy partii, 17% – że interesy państwa (badanie OBOP z października 2000 r.)⁴⁰, co świadczyło zarówno o nieufności wobec polityków, jak i stanie wiedzy społecznej i źle wróżyło przyszłemu referendum w sprawie wejścia do Unii. Wysokie notowania telewizji były uzasadniane m.in. tym, że nadawała programy krytyczne wobec władzy i jej przedstawicieli.

GOSPODARCZE UWARUNKOWANIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Wyraźne zagrożenie dla równowagi makroekonomicznej w 1999 r., spowodowane dramatycznym pogorszeniem warunków zewnętrznych (światowy wzrost

³⁹ O powszechności korupcji, śledzonej przez Transparency International, z przekonaniem mówił przewodniczący polskiej sekcji tej organizacji Antoni Kamiński (zob. m.in.: *Pasożytniczy układ interesów*, „Rzeczpospolita” z 27 października 2000 r., s. A12). „Korupcja – pisał Maciej Zięba, OP – łamiąc elementarny porządek moralny, jak nowotwór pasożytuje, a potem nieuchronnie niszczy społeczeństwo obywatelskie”. Dlatego walka z nią we wszelkich jej przejawach i fazach jest podstawowym wyzwaniem stojącym przed III Rzeczpospolitą (por.: *Korupcja przeciw wolności*, „Rzeczpospolita” z 1 marca 2000 r.).

⁴⁰ „Gazeta Wyborcza” z 6 lutego 2000 r., s. 4.

cen paliw), potwierdzało istotne słabości strukturalne polskiej gospodarki. Z początkiem 2000 r. odnotowano wzrost inflacji i deficytu w handlu zagranicznym, zwiększenie długów instytucji państwowych, samorządów i przedsiębiorstw, spadek wpływów z podatków i wartości płacy realnej. Gorsze wyniki miało rolnictwo ze względu na suszę. Utrzymywanie się tych tendencji w ciągu pierwszych trzech kwartałów 2000 r. sprawiło, że pojawiły się nastroje katastroficzne i przewidywanie bliskości krachu finansowego państwa, który na szczęście nie nastąpił.

Ranga problemów gospodarczych została uwzględniona przy konstruowaniu zadań dla polityki zagranicznej na rok 2000, a następnie w działaniach dyplomacji gospodarczej, bardzo aktywnej nie tylko w ostatnim okresie.

Przedstawiając w Sejmie 9 maja 2000 r. kierunki polskiej polityki zagranicznej, minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek podkreślił rosnące znaczenie zagranicznej polityki ekonomicznej w całości polityki zagranicznej. „(...) uzasadniony niepokój budzi wysoki deficyt na rachunku obrotów bieżących. Dlatego też podstawowym wyzwaniem, jakie stoi przed nami, nie tylko w 2000 r., jest zapewnienie wzrostu międzynarodowej zdolności konkurencyjnej polskiej gospodarki (...). Współpraca z zagranicą musi w 2000 r. stawiać sobie za cel wnoszenie coraz większego wkładu w tworzenie warunków trwałego, dynamicznego i zrównoważonego wzrostu gospodarczego (...). W nadchodzących miesiącach i latach do zadań o strategicznym znaczeniu należy umacnianie proeksportowego rozwoju gospodarczego Polski, poprawa konkurencyjności polskiej oferty eksportowej, intensyfikacja dopływu do Polski bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz coraz lepsze wykorzystywanie środków pomocy zewnętrznej (...). W polityce gospodarczej istotne znaczenie musi też mieć właściwe potraktowanie bezpieczeństwa energetycznego kraju. (...) Polska dyplomacja musi zatem dostosować się do traktowania swoich zadań gospodarczych jako priorytetowych”⁴¹.

W 2000 r. podjęto zatem bardziej energiczne działania na rzecz wsparcia eksportu przez szersze wykorzystanie instrumentów polityki handlowej, przemysłowej i fiskalnej. Specjalne wysiłki skierowano na odzyskiwanie pozycji na rynkach wschodnich, zwłaszcza Rosji i Ukrainy, oraz zwiększanie naszej obecności na rynkach krajów WNP przez rozwój systemu pomocy i informacji dla przedsiębiorstw, w tym zwłaszcza małych i średnich, zapewnienie ochrony interesów polskich inwestorów za granicą w ramach dwustronnych umów o wzajemnym popieraniu i ochronie inwestycji.

Aktywizacja zagranicznej polityki gospodarczej państwa stała się możliwa m.in. dzięki przekształcaniu (od 1999 r.) biur radcy handlowego w wydziały ekonomiczno-handlowe ambasad oraz przyjęciu obszernego *Programu Ramowego Promocji Zagranicznej Procesu Akcesji RP do Unii Europejskiej*.

Polska dyplomacja gospodarcza mogła się na szczęście odwołać nie tylko do obaw, związanych z niepokojącym deficytem bilansu handlowego, ale i niewątpliwych sukcesów, jakim było np. utrzymywanie się stosunkowo znacznego

⁴¹ Zob. *Sprawozdanie stenograficzne z 78 posiedzenia Sejmu...*, op. cit., s. 10.

wzrostu gospodarczego. Wprawdzie wynik w 2000 r. – 4,1% – był znacznie niższy od zamierzonego, ale najwyższy z państw Europy Środkowowschodniej i wyższy od średniej europejskiej. O dobrych ocenach stanu gospodarki przez zagranicznych przedsiębiorców świadczył wzrost liczby obcych firm funkcjonujących w Polsce (do 799), dysponujących łącznym kapitałem 39 mld USD (w tym inwestycje państw UE wyniosły 22,4 mld; 560 firm – 57% ogółu kapitału). W końcu 2000 r. napływ nowych inwestycji był nawet większy od przewidywanego i wyniósł nieco ponad 10 mld USD⁴².

Niezależnie od wysiłków dyplomacji gospodarczej, na poprawę wyników, odnotowaną po zakończeniu 2000 r., miały wpływ dobra koniunktura w Unii Europejskiej i ożywienie gospodarcze na Wschodzie (które pozwoliło na podniesienie poziomu obrotów do stanu z 1998 r.), a przede wszystkim przyhamowanie popytu krajowego. Zauważalna poprawa nastąpiła w stosunkach handlowych z Unią Europejską. Mimo spadku kursu euro do złotówki Polska zwiększyła swój eksport do Unii o 15,2% (wg wstępnych danych SAD wyniósł on 31,584 mld USD), zmniejszyła natomiast import (do 48,8383 mld USD), dzięki czemu zmniejszył się nieco deficyt (o 1249 mln USD, do 17,2543 mld USD)⁴³. Nastąpiły korzystne zmiany w strukturze towarowej obrotów (wzrost w eksporcie towarów wysoko przetworzonych); większe zróżnicowanie partnerów pozwoliło na uzyskanie przeciwwagi dla handlu z Niemcami. Zmniejszenie popytu krajowego wymusiło szybkie przestawienie na rynki zewnętrzne, dowodząc, że polskie przedsiębiorstwa mają spore zdolności adaptacyjne. Błyskawicznie zmieniła się struktura eksportu, wzrosła konkurencyjność gospodarki. Sukcesem był także wzrost eksportu (o 27%) na wymagający rynek amerykański. W rezultacie poprawił się wskaźnik deficytu obrotów bieżących do PKB, który w marcu wyniósł 8,3% (w listopadzie – 6,8% PKB). Dzięki podniesieniu stóp procentowych spadł wskaźnik inflacji – istotny przy ocenach zewnętrznych państwa.

Zdaniem Jana Winieckiego takie czynniki, jak wzrost produkcji przemysłowej w tempie około 10% rocznie, wydajności o 15% i zwolnienie tempa popytu wewnętrznego w stosunku do tempa wzrostu dochodu narodowego, świadczyły o tym, że Polska ma zdrowy wzrost gospodarczy⁴⁴. Ocena ta nie była powszechnie podzielana. Niepokojący stan finansów państwa powodował niepewność przedsiębiorców krajowych co do przyszłości gospodarki, a wysokie bezrobocie (w 2000 r. wzrosło ono do 15% z 12% w roku poprzednim) wyłączało znaczną część społeczeństwa z korzyści płynących z tego wzrostu. Było też sygnałem dla członków Unii, że ich obawy przed zalewem taniej polskiej siły roboczej nie są wysane z palca. Bezrobocie i płynące stąd zagrożenia dla realizacji zasadniczych wartości zapisanych w konstytucji, dla pokoju społecznego i ocen zewnętrznych Polski stały się przedmiotem intensywnej debaty publicznej w lutym 2001 r.⁴⁵

⁴² Za: „Unia Europejska. Serwis Informacyjny” 2000, nr 4, s. 105.

⁴³ Za: Ministerstwo Gospodarki, Departament Analiz i Prognoz.

⁴⁴ Zob. „Rzeczpospolita” z 9–10 grudnia 2000 r.

⁴⁵ Na temat skutków społecznych bezrobocia zob. m.in. wywiad z prof. W. Kozek, „Rzeczpospolita” z 22 lutego 2001 r., s. A6.